

*Kochana Zosiu I Bolku!*

*Nysa 15.VI.2000*

*Na Twoje pozdrowienie odpowiadam „Na wieki wieków amen” Szczęść Boże.*

*.....Bardzo mi zależy żebyś napisał do gazety o tych żydach, co się ukrywali w małym środowisku, bo jest ich pięcioro..... A złoszczą mnie ci Żydzi jak biadolą na Polaków, jakby byli im coś winni. Było ich tyle milionów w Polsce, niechby się nie dali.*

*Zaczynam od tego, który był u nas. W 1943 roku w okresie żniw przyprowadziłam go do nas na okres 3 dni. W niedzielę rano wyszliśmy żeby nikogo nie było na polu. Szliśmy cały dzień I jak już było całkiem ciemno przyszlismy do domu. Siedział na strychu nad stajnią 13 miesięcy aż do 26.VII. 44, Michał z nim spał. Ojciec o niczym nie wiedział.*

*....Nazwisko Leon Lew (Löf) poszedł do wojska razem z naszymi chłopami. Stach Szachnowski był jego serdecznym przykaciellem obaj broni nie wachali a byli oficerami. Później w cywilu nie otrzymywaliśmy żadnych kontaktów. Arystokrata portki dziadowi trzeba było uszyć bo te co miał ukradli mu w Dornfeldzie.*

*Drugi Żyd był Kandel z synkiem w wieku naszego Adasia 8-9 lat. To był młynarz od Helta (Helda, dop. EZ). U kogo się ukrywał nie wiem. W nocy każdej srody przychodził do nas mama gotowała dużo jedzenia, Majewski sąsiad przynosił mleko chlepek, on sobie to zabierał, gdzie się ukrywali nie wiem.....Być może Majewski I moje rodzice wiedzieli o tym się nie mówiło.*

*Następna osoba to dziewczyna Marysia Kandłówna, którą Jasiu Krzyścin wywiózł w góry, która szczęśliwie ocalała I wróciła żywa I cała.*

*Następna to była też kobieta która uciekła z transportu z Lublina opowiadała, że ukrywała się w polach udawała że plewi zboże a ludzie przynosili jej jedzenie. Spała w budzie takiej jak spią chłopcy gdy wyjeżdżają z końmi na noc. Nazywała się Bronia. Zapoznała się z nami zupełnie przypadkowo. Były żniwa rok 1943. Myślę że miała pójść do Majewskich bo skądby znała to nazwisko. Jak zobaczyła że przyszła gdzie indziej bardzo się spieszyła I zaczęła się legitymować że jest ze Szczerca ( żydowskie miasteczko niedaleko od Siemianówki dop.EZ) I nazywa się Majewska. Mama widzi że ona jest bardzo przestraszona uspokoiła ją żeby się nie bała bo nie trafiła źle. Zjadła z nami objad I tak się zaprzyjaźniła z mamą. Przechowywała gdzie mogła najwięcej w stodole w sąsiadku. Nie wiem w jaki sposób zaprzyjaźniła się u księdza Bałysa (siemianowski proboszcz, dop. EZ) I przebrana za wiejską lobietę przebywała w kuchni na plebanii I spała z taką starą Różką w pokoiku przy stajni. Jeżeli u księdza była jakaś robota, młocka czy coś innego ona wtedy spała u nas lub u Majewskich. Po tej tragedii (mowa o pacyfikacyjnej akcji SS Galizien, która miała miejsce dnia 26 lipca 1944 roku. w czasie której spalono część wsi I zginęło 39 osób, dop. EZ) została parę tygodni wozila taczkami hreczkę z pola żeby nie zamokła no I później poszła do Lublina.*

*Jak widzisz w tak małym kółku uchoowało się pięć osób. Sądzę, że wiele ludzi się uchoowało, jeżeli ktoś kogoś ukrywał to nawet nie pisał bo to równało się wyrokiem śmierci przez komin. Jak słyszę w telewizji jakie Żydzi mają pretensje do Polaków to mnie aż tarmosi.... Wiedz o tym, że ci ludzie byli bardzo biedni nie mieli nic. Kandel może miał nie wiem ale Bronia I Leon byli goli I bosi.... Bolek napisz...że Polacy nie tylko że Żydom pomagali ale narażali swoje rodziny na śmierć I obóz.....Całuję Was serdecznie Szczęść Boże... chora Tokarczyk*

*Autorką listu jest Maria Tokarczyk*

*ul. Kościuszki 12 m.4*

*48-300 Nysa*

Goehanny sagiech Edvin! Dýsa 03. 10. 01.

Nie gničovaj się, że dopiero dzisiaj odpisuję na Twój list, ja coobremnie xabierom się do pisania, a nie mogę się pozbić. I rana mian się umyję xjem snidobonnie lekantre, ugotuję cokolurek na objod pierwszy baroko smyżerom i nie mi się nie chce. Za estery obni skonicy jęiel pncęj 91 lat. chom jui II-gi rozru- sznik (mam klab lerec III-go stopnia) terer zafaschatom xarat, keratom od 14 lipca do 13 sierpnia br. 4 szpitalu. Cuij się nie dobrane. Komicenie chce li napisac o ży- dach którym pomagali Polacy pnetrac, tierer je było dusa takach tytko ukłi stedy się nie pnyznovat.

Zacne od Leonie, Kanie moje siostra pracowała w Dornfeldnie na folwarku, jak wiele innych młodych ludzi xely uniknąć przymusowych robót w Niemczech.

Tom zapoznata Leonie, która pracowała w warsztacie mechanicznym, cudem uniknęła śmierci ~~stedy~~ stedy wteoly goly Niemcy zamordowali ponad 130 osób. Kanka także Chota się w nim, Rycata je go zabija. Grysacy nasi go bardzo chralili jakiego dobrego chłopaka, że bardzo go szkodła, xely on zabranta <sup>jezo</sup> do domu na kilka dni, Niemcy xojada i lednie spokój, Tak się jedynok <sup>nie</sup> stalo, ~~druch~~ <sup>ciemność</sup> druch <sup>ciemność</sup> zostalo, zrekutirali ludzi poło- wanych po różnych obrucach i zabijali. Ja xely Leonie przyprotowic do domu musiatomo wyskac zgodę mójny, choma się rozpowiła oczyisnie na trzy lub estery dni. Gyselismy z Dornfeldu w niedzielę rano szlismy pomiesły szchorami, Tak xely nikłi nie wbraout.

przylisimy było już, u mnie, chętnie Leon już już wrócić nie  
mogł do dośkołoty, chętnie pośredniota gołie on pójonie, co Leonie to  
Łdzie wola Boża. Leon u nas u stodole się nie ukrywał. Spół  
nie strachu noid stajnia i chichotem moim bratem, od paży  
ku do końca, Pnec zims tej, chętnie podunkbi piernog, ~~o to~~  
o pohecie tej nie musiał się martwić, stowy chętny chwytki  
ani mu się smito, że ma u domu Łgole. Był u portki na...  
ze strachu, wzięty się byłby pokoleb, domocłobit się już po wyjęt  
kim, barysine później rżnął bohatera, jego protegowany był  
u Jwandel, który przychołit raz u tygodniu z synkiem, chętnie  
gotowała, ołwie jęłecnie, chętnie przynosił chleb i mleko  
on to zabierał ze sobą. Później <sup>Leon</sup> pomeł do wojska zostaw  
podporucznikiem, raz tylko widielisimy się i kontakt się  
urwał, ~~o~~ bpinęci jęnie o Broni, Bronia ucieka z lubels  
kiego transportu. Ja już nie pamiętam u jakich okolicowościach  
u młarte się u siemianówce, owo opomowata ale ja nie  
pamiętam, u lecie u samo południe wentu do naszego  
ołomu i bardzo się przestraszyli, zaczęła się tłumaczyć  
ze jest ze Szereca narzyło się chętnie, mama jej po=  
wiechiała, niech się pani nie bój ile pani nie trafiła.  
Od tego dnia zaprzyjaźniła się z mamą, często wieczorem przy=  
chodziła, a jak zrobiło się zimno uiechwała u stodole  
opomowata, że plecia na polu, a ludzie przynosili jej ~~je~~  
jeobze nie, ciekawie u jaki sposób zaprzyjaźniła się na  
pletaniz i tam ~~pr~~ przetrwała do końca, Siedziała u kuchni  
prefronie za chłopców, a spotała ze starą Różką u wokoiku  
przy stajni, tam było ciepło to był piec, Po wkroczeniu Ruskich jęzacz  
trochę pobyla z księżką Barysor wohnia, wolta hrecok u pola me  
tawpach żeby nie ~~u~~ zamokła to u kiełkuje, chętnego posła  
do Lublina, chętnie córke Kamille Jasio Knyścin wyjęt  
uiechwała u ołwie, łociła uobroie i cota

3) Leon nie ~~sa~~ czuł się osamotniony  
spat z chłodem, okienem od chaję 4-5  
ter zachowały na szych na pogodzie ki,  
jak była obawa uciekać na pole razem  
z chłopami, choć wrocznie że Leon byłby  
się maciej zachował, gdyby nie to że on  
tyje flami obiecywał. Ja pomyślałem pośredniom  
krocie która dwoje ryby mała daje mleko,  
Ty prosz Boga żebyś my pniegli, Ty i tak  
jak pniejem pojednie do swoich rydot,  
Mam wrozenie \* że najbardziej wstydy mu  
było przede mną, & to obisaj nie ma zmu  
renie. Edm nie chę żebyś pisał o mag-  
rawe py wolumencie. Ja tu mam naj-  
mney zrostuży, to mama wykorzystam się  
trochę. Jeszce wzięła kobietę z trozgiem  
dzieci, a wroste na dniach miała przyje  
na świat. Później książce Batus wyroist obie-  
ci o sirocinie, to małe już się k moim  
obom nie ~~u~~ urodziło bo obom już  
nie było.

4) Gdzie o co mi chodzi? Często słyszę jak  
Żydzi brzdolą jaką mieli karygodę od  
Polaków, co im Polacy zarobili. A to co  
Polacy kradli mają przeprosić Niemców,  
Żydów wo i Ruskich z Khatyn, Sybir,  
Łasztoków i nierliczonych krajów jakich  
do obywateli w tej sprawie. ~~Wtedy~~ Będnie ci  
ciężko czytać moje pismo, ja ile widzę  
mam kataraktę, a dodatkowo coraz mi  
się źle ale może jak przedstawisz.  
Chciałabym jeszcze jedno zapytanie do Ciebie  
jak się nie pognieć to kiedyś cię  
zapytam. Teraz byłoby za dużo  
pisanie nie moje o zdrowie.  
Chciałabym też by przyświecał że Polacy  
nie robili Żydom karygodę i nie za pre-  
nisobę pomagali bo ci ~~którzy~~ którzy tu  
się ukrywali nie mieli nic.

Podziwiam cię serdecznie. Ja już  
owsepis końca chary Tokowayk  
charytok charytok

1)

(4)

Wysa 15. VI 2000

Kochani Lonia i Bolku!

Ja Troje powrotowienie odpowiadam „coś nieki  
niekto omen” Szczęś Bore!

Z pierwszym ~~zobacz~~ medie przeprosam za tak późną  
odpowiedź. Ja nigdy nie mam czasu prociat mam  
ojo bardzo dużo. Z ty tego nie będzie mogli ~~zobacz~~ nie  
miec czas i nie miec, ja tom to wytłumacz, Rowno  
staje prazami po 7-olnej, czasem po 8-nej to ralezy jak  
się, czas. Ulicom się, trycioty z poem robij zakupy  
jem sniowlanie jest jedyna 11-te. Troche ~~odp~~  
odpocznę, gotuj obiad, po ugotowaniu objedu, jelem  
też zgotowana musz się potoryć. Ziecor nie andis.

~~tak~~ ~~seles~~ Tak seles obien za obnem. Raz lepiej roz  
całkiem kile

Bardzo mi ralezy żeby napisat do gazety o tych rybach  
co się uchopali k matym srobozisku to jest ich pięcioro.  
Byc może że o niektorogor nien to mają łapanosc z ple-  
bania. A z toszera, mnie k ci tydzi jak biłdola na Polakos  
jokly byli im, coś rimni. Byto ich tyle milioner w Polsce niechly  
się nie dlati. Zaczynam vol tego, który był u nas, 7 1943 roku  
okreie zmit przyprwaditām go do nas na okres 3 dni. 4 niedielę  
rano wysilismy żeby nikogo nie <sup>byto</sup> zna polu. Szilismy cały obien  
i jak jui <sup>byto</sup> całkiem ciemno przylisomy ob obnu. Tiedniot  
na strychu nad stajnią 13 miesiac od do 26. III 44, chichat z nim  
spat. Dziec o nicym nie wiebiot. Po fakie robil się tohotez  
clarkisko Leon der. (~~Lo~~) (Lo<sup>4</sup>) poradit ob hojske rozeu  
z naszymi, chionami. Stach skactiwotki był jego ~~rodzonym~~

2) przyjęciem tej trójki nie zdecydowali a byli oficerami. Porucznik i  
człowiek nie dający nam się iadyma korektor. Czysto karta  
portki, chociaż trzeba było wyciąć to co miał ukradli  
mu i Dorfelnic. Drugi był Kanclerz i synkiem 15  
lat naszego brata 8-9 lat, to był młodym wójt Helta.  
Z którego się ukrywał nie wiem. Z nocą parokrotnie przychodzili  
do nas ~~moja~~ mama gotowała dzień jedzenie, co chajerski  
sąsiadki przynosił mleko chleb, on sobie to zabierał gdzie  
się ukrywał nie wiem (mama przestała w ogóle się ruszać,  
Być może chajerski i moje rodzice wiedzieli o tym i  
nie mówili, ostateczna osoba to obywatelka z chajerskiej kandydatki  
na którą Jasio Kryssein wybrał 11 głosów, która się skryła =  
kie podobna i wrocila znowu i była, ostateczna to była  
teraz kobieta która uciekła z transportu z Lublina,  
opowiadając że ukrywała się w polu i uciekła do  
pleśni słone i ludnie przynosił jej jedzenie: Spota  
to budnie takiej jak spisy chłopcy gdy wyjeżdżają z komo-  
nie noc, ukrywała się bruno. Zapomniała się z nami  
zupelnie przypadkowo. Były znowu rok 1943, kiedy się mi-  
ta pojsi do chajerskich to skądby znata to narciwko.  
Jak zobaczyła że przystała gdzieś indziej bardzo się przestrasza  
i zaczęła się lepić w sobie że jest ze Szwecji i nazywa  
się chajerska, chociaż wiedzieli że ona jest bardzo podobna  
na uspokoiła ją żeby się nie bała bo nie trafiła ile.  
Zjadła z nami obiad i tak się zaprzyjorowała z mamą.  
Przechowywała gdzieś mogła najwięcej w stodole i sarnie,  
nie wiem w jaki sposób zaprzyjorowała się u księżki Balty  
sa i przebrała za księżkę Polichę przetrwała w kuchni na  
plechani i spota takę staro Póckę i wchodził przy starci

Był ratlukli młodziego Żyda, którego spotkałem lipach. Ludzie  
którzy to widzieli mówili że on Stecha Stecha bardzo prosił, to go  
znaleź ale to nic nie pomogło. Oni go ratlukli i wyciągnęli z  
nierli go do Skerera, podobno cienie on głowę pokirwał jak  
to kobacz. Tam, tam na drugi dzień jak <sup>prygnął</sup> <sup>się</sup> nas  
ojciec nie chciał w nim rozmawiać, ludzie byli tym bardzo woszeu,  
Stech zely nie ponosić konsekwencji raprzyamita się z tym Leon.  
dłubi temu został oficerem i ten co u nas był też. Oficerowie  
jak tura, nawet po wojnie, Stech jak był a Dobroszowicach to  
chwałit się że Leon u niego się ukrywał i jego syn podobno  
u niego mieszkał podobno studiował w Warszawie. Z nami nie  
utrymywał kontaktów bo mu było wstyd. To dużo pisaliśmy małe  
mówienie. Bolek napisał Żydom że Polacy nie tylko że  
Żydom pomagali ale marali swoje rodziny na śmierć  
i obóz. Ciekawie niech się je tak równo <sup>odprysnę</sup> <sup>mię</sup> <sup>ciężko</sup> <sup>prac</sup>  
<sub>szora T. Kurczak</sub>

Salutis 2011  
Mrochawie.  
(1920) 1900

Byli u Krigolra była jakaś robota, mleka czy coś innego ono wtedy dostał u nas lub u chajenskich. Po tej tragedii zostało parę tygodni wola takimi kłębami ~~na~~ z pola żeby nie zamroziło, no i później poszła do Lublina. Jak się okazało tak małym kłębem uchroniło się pięć osób, sądzę że wiele ludzi się uchroniło, jeżeli ~~to~~ ktoś ~~z~~ kogoś ukrywał, to nawet nie pisało to to uchroniło się wykreślenie smierci przez komin. Jak słyszę w telewizji jakże żydzi mają przeżycie do Polaków to mnie coś karmosi, etym wariacie, że byli by radośnie gdyby nas "zakutali" niemio nowskie wyrażenie cyli mówią wsadzali do komór parokrotny, Ziedn o tym że ci ludzie byli bardzo biedni nie mieli nic, kanwiel może miał nie wiem, ale Bronie i Leon byli ugi i bosi, bpoiem ci o Stachu, jak zgubili ~~nie~~ Stach razem z Podopiecznym ukraińcem.

Lida Morri Tokarczyk z ad. Mendelchowskiej:-

Lam. 48-300 NYS4  
ul. Kościuszki 12 m. 4

Skierować do Bolesława Bednarskiego  
54-236 Wroclaw,  
ul. Popowicza 84 m. 4

Nysa 03.10.2001

... Za cztery dni skończę jeśli przeżyję 91 lat.....

...Koniecznie chcę Ci napisać o Żydach, którym pomagali Polacy przetrwać. Wierzę, że było dużo takich, tylko nikt wtedy się nie przyznawał. Zacznę od Leona. Hania, moja siostra pracowała w Dornfeldzie na folwarku, jak wiele innych młodych ludzi, żeby uniknąć przymusowych robót w Niemczech. Tam zapoznała Leona, który pracował w warsztacie mechanicznym. Cudem uniknął śmierci wtedy, gdy Niemcy zamordowali ponad 130 osób. Hanka zakochała się w nim. Ryczała, że go zabiją. Wszyscy nasi go bardzo chwalili, jaki to dobry chłopak, że bardzo go szkoda, żeby go zabrała do domu na kilka dni. Niemcy odjadą i będzie spokój. Tak się jednak nie stało, dwóch Niemców zostało, wyszukiwali ludzi pochowanych po różnych dziurach i zabijali.

Ja, żeby przyprowadzić Leona do domu musiała, uzyskać zgodę mamy. Mama się zgodziła oczywiście na trzy lub cztery dni. Wyszliśmy z Dornfeldu (wieś- b. kolonia niemiecka, zamieniona przez władze sowieckie na sowchoz a po wkroczeniu Niemców jako tzw. Liegenschaft, odległa od Siemianówki o ok. 4-5 kilometrów. EZ) W niedzielę rano, szliśmy pomiędzy zbożami tak, aby nikt nie zobaczył, przyszlśmy, było już ciemno. Niestety Leon nie mógł już wrócić do Dornfeldu. Mama powiedziała: gdzie on pójdzie, co będzie to będzie, wola Boża. Leon u nas w stodole się nie ukrywał, spał na strychu nad stajnią z Michałem, moim bratem, od początku do końca. Przez zimę też. Mieli pierzynę, poduszki o jedzenie też nie musiał się martwić. Stary Mendychowski (ojciec Marii, EZ) ani mu się nie śniło, że ma w domu Żyda. Byłby w portki na..... ze strachu. Wątpię czy byłby pozwolił. Dowiedział się już po wszystkim. Oczywiście później rznął bohatera. Jego protegowany był Kandel, który przychodził raz w tygodniu z synkiem. Mama gotowała dużo jedzenia, Majewski przynosił chleb i mleko, on to zabierał ze sobą. Później Leon poszedł do wojska, został podporucznikiem, raz tylko widzieliśmy się i kontakt się urwał.

Opiszę Ci jeszcze o Broni. Bronia uciekła z lubelskiego transportu. Ja już nie pamiętam w jakich okolicznościach znalazła się w Siemianówce. Ona opowiadała, ale ja nie pamiętam. W lecie w samo południe weszła do naszego domu i bardzo się przestraszyła. Zaczęła się tłumaczyć, że jest ze Szczerca (żydowskie miasteczko o trzy kilometry od Siemianówki, EZ), że nazywa się Majewska. Mama jej powiedziała: "niech się pani nie boi, źle pani nie trafiła" Od tego dnia zaprzyjaźniła się z mamą. Często wieczorem przychodziła a jak zrobiło się zimno, siedziała w stodole, opowiadała, że plewiła na polu a ludzie przynosili jej jedzenie. Nie wiem w jaki sposób zaprzyjaźniła się na plebanii i tam przetrwała do końca. Siedziała w kuchni przebrana za chłopkę, a spała ze starą Różką w pokoiku przy stajni, tam było ciepło bo był piec. Po wkroczeniu Ruskich jeszcze trochę pobyła z księdza Bałysa rodziną (ks. Jan Bałys- proboszcz parafii św. Marcina w Siemianówce k. Lwowa. EZ), woziła hreczkę z pola na taczkach, żeby nie zamokła bo skiełkuje. Niedługo poszła do Lublina.

Marysię, córkę Kandla Jasio Krzyścin (siostrzeniec księdza Bałysa, mieszkający na plebanii. EZ) wywiózł w góry ( prawdopodobnie w okolicie Wadowic, skąd pochodził ks. Bałys i jego rodzina. EZ) , wróciła zdrowa i cała.

**Leon nie czuł się osamotniony, spał z Michałem, dziewczyny od Majewskich też zachodziły na strych na pogaduszki. Jak była obława uciekał na pole razem z chłopami. Mam wrażenie, że Leon byłby się inaczej zachował, gdyby nie to, że on tyle Hani obiecywał (małżeństwo. EZ). Ja mu raz powiedziałam „krowa, która dużo ryczy mało daje mleka, ty proś Boga żebyśmy przeżyli. Ty i tak jak przeżyjesz pójdziesz do swoich Żydów”. Mam wrażenie, że najbardziej wstyd mu było przede mną. Edziu, nie chcę żebyś pisał o nagrodę czy odznaczenie. Ja tu mam najmniej zasługi, to mama wszystkim się troszczyła. Jeszcze wzięła kobietę z trojgiem dzieci a czwarte na dniach miało przyjść na świat. Później ksiądz Bałys wywiózł dzieci do sierocińca, to małe już się w moim domu nie urodziło, bo domu już nie było (zagroda Mendychowskich spłonęła wraz z dziesiątkiem innych podczas karnej akcji SS Galizien w dniu 26 lipca 1944 roku. EZ). .....**

**Chciałabym, żeby Żydzi wiedzieli, że Polacy nie robili Żydom krzywdy i nie za pieniądze pomagali, bo Ci którzy tu się ukrywali nie mieli nic....**

**Pozdrawiam Cie serdecznie. Ja już oczekuję końca**

**Maria Tokarczyk - Mendychowska**

Z listu Marii Tokarczyk, z d. Mendychowska

Nysa. 12.XII. 2001

.....Mama pochodziła z rodziny Tułów, z tych których nazywali „Krasy”. Rodzina kiedyś była zamożna ale w czasie I wojny światowej zubożała. Dziadek zmarł (ojciec Mamy) a pieniądze, które miał w kasie złożone straciły swoją wartość. Zostało tylko kilka morgów ziemi i jeszcze małe dzieci. O ile pamiętam to jakoś nieźle im się powodziło. Pamiętam, że rodzina była patriotyczna, bo jak najstarszy brat mojej Mamy szedł do Legionów Hallera, ciotka odprowadzała go do bramy i zaśpiewała „Jeszcze Polska”. Mnie się to bardzo podobało, choć nie wiele z tego rozumiałam. Rodzina mojej Mamy była szanowana, mama również, była solidna, uczciwa, uczynna, ale Mendychowski „bidny Franiu” (ojciec Marii. Tak go powszechnie nazywano. EZ) zmarnował jej życie i nam też.....Ojciec mój też nie był łobuz, ale uzależnił się od alkoholu i nie było rady. Był czas, że przysięgł na trzy lata i wytrzymał, ale więcej przysięgać nie chciał i pił dalej. Mama zginęła 26 lipca 1944 roku, miała 55 lat, wtedy jak Ukraińcy napadli na Siemianówkę (chodzi o akcję SS Galizien. EZ). Podużyły się w piwnicy u sąsiada: moja Mama, Aniela Dziedzic i Maria Fedyniak, gospodyni tego domu.....

**Maria Tokarczyk z d. Mendychowska**, ur. w roku 1910 w Siemianówce k. Lwowa w wielodzietnej, raczej ubogiej rodzinie. W jej rodzinnym domu, za sprawą jej, jej siostry Anny oraz Matki <sup>Matki</sup> ukrywał się przez 13 miesięcy (czerwiec 1943-lipiec 1944) 22 letni Leon Loew, pochodzący z pobliskiego miasteczka Szczerzec, z tamtejszego getta przekazany do Dornfeldu, gdzie Niemcy utworzyli mały podobóz dla prac w tzw. Liegenschaftie (majątek ziemski powstały po wyjeździe pod koniec 1939 roku mieszkających tam Niemców na mocy porozumienia Ribentrop-Mołotow), stopniowo eksterminując zatrudnionych tam Żydów.

Rodzina Mendychowskich pomagała także innym osobom żydowskiego pochodzenia, (Kandel, „Bronia”) o czym wspomina Maria w swoich listach do Bolesława Bednarskiego z Wrocławia i Edwarda Zawady z Warszawy nie starając się o nagrodę czy wyróżnienie. Dopiero na prośbę adresatów listów, pochodzących z tej samej miejscowości i żyjących w jej sąsiedztwie podała szczegóły udzielanej pomocy.

Mieszka obecnie, chora ( rozrusznik serca, stan pozawałowy) w Nysie u. Kościuszki 12/4

1)

czysze 12. XII 2001

Wzochamy Echin!

Przepraszam za to, że spóźniłem się na spotkanie, ale będę się usprawiedliwiać, że nie mam czasu, bo go mam, więc muszę wytłumaczyć gdzie ten czas przebiega, skąd się podbiera, żałuję tylko, że nie mogę tam iść, a ja jestem zmęczona. Takie jest stworzenie, nieestetyczne i nieładne. Choćby się już biegał kimś i potrafił mieć umiarac się nie ma podoty. Piszcie i chętnie Ci napiszę, co o mojej mamie. Z jakiej rodziny pochodziła i gdzie zmarła. Moja pochodziła z rodziny "Tutów" z tych którzy nie zyskali "krasy". Rodzina krechy była łomżyńska ale w czasie I wojny przesiedliła się do Lublina. Dziadek z matką przycierali a nie umieli, które mieli okazywało

strociły swoje wartości. Zostało tylko  
kilka murów ziemi, i jeszcze małe  
dzieci, bo ile pomysłowo to jakiś wiek  
im się powróciło porodu. Pomysłom  
ze rodzinie była patriotyczna bo jak  
najstarszy brat mojej <sup>matki</sup> ~~matki~~ do legionów  
Kautera, co było odpowiednikiem go do bramy  
i rozprętała "Hercze Polska" mnie się  
to bardzo podobało chce więcej z tego  
rozumiałam. Rodzina mojej mamy  
była sprawowana, moją rodziną była  
soliterna, ~~nie~~ urodziła urodziła ale  
"Cherobychowski" "Widny Trojnik" znowu -  
"Kod" jej życie i nowa ter, obrot tu  
możesz zobaczyć, ale ona się mała czym  
rozczulać i tak wszyscy pomarli, z moją  
przyjaciółką została Rozie Chorkier  
(Cotošnik obca) i Jela Kuparobna (Sarniz  
polska obca) życie mi. Ter me  
był toż, ale uratował się od

alkoholu i nie było wody. Był czas, przy  
siadł na 3 kator i wstąpił, ale więcej pro  
się nie chciał i pić dalej chłama  
zginęła 26 lipca 1944 <sup>miasto 55.107</sup> wtedy zok Ukrai  
cy napadli na Siemianowskę. Podwili  
się w piwnicy u sąsiada, choja: matka  
Aniela Dniebrze i Anie Fedymak, goz  
chym tego olomu.

Eoban! czy to wrota zachodnie z tymi  
złotem, choja: matka to nie nie pomo  
ci żyłi terror się tłukę, onos jeńce  
wygląda jak kowaludg na stracie,  
wyprac. pismo. Proszę o pomoc  
chojska